

Branickiego. Prezes: W jakim celu? Świadek: Aby otrzymać potrzebne na podróż pieniądze. Prezes: Czy otrzymałeś pan takowe? Świadek: W połowie. Prezes: ile? Świadek: 400 franków. Obwołany Callier: W Paryżu istniały dwa komitety, jeden polski, drugi polsko-francuski. Hr. Branicki był prezesem drugiego. Świadek Fauchereux potwierdza to. Prezes: Czy pan zdecydował się udać w Poznańskie wiedząc, że tam inni już rodacy pańscy się udali? Świadek: Wiedziałem. Prezes: Kiedy wyjechał pan z Paryża? Świadek: 8. maja. Prezes: Dokąd pojechał pan? Świadek: do Mosiny. Prezes: Miałeś pan paszport? Świadek: Miałem. Prezes: Miałeś pan legitymację jaką od hr. Branickiego? Świadek: Nie. Prezes: Dokąd pojechał pan ztąd? Świadek: Do hr. Raczyńskiego. Prezes: Czy znasz pan imię hrabiego? Świadek: Nie. Prezes: Cóż się stało w czasie pobytu pańskiego u hrabiego? Świadek: Spotkałem tam kilku Francuzów. Wkrótce potem wyjechałem. Prezes: Dokąd? Świadek: Do pani Morawskiej. Prezes: Czy wstąpiłeś pan do jakiego oddziału? Z kim rozmawiałeś pan o dalszych zamiarach? Świadek: Z nikim. Miałem czekać dopóki nie wysła oddziału na granicę. Prezes: Któż to panu powiedział? Świadek: Wiedziałem już w Paryżu o tem. Prezes: Cóż mówiono w Paryżu o czynności jaką miano rozwinąć? Świadek: Nic pewnego, miałem czekać dopóki nie otrzymam rozkazu, co mam uczynić. Prezes: Czy mówiono o celach powstania? Świadek: Tak. Prezes: Jakież były te cele? Świadek: Wszyscy rozmawiali o powstaniu. W Paryżu były komitety, zbierające składki. Prezes: W jakim celu? Świadek: Celem odbudowania Polski. Prezes: W jakich granicach? Świadek: Całej Polski. Prezes: Zatem i o tej części mówiono, która do Prus należy? Świadek: Tak. Było rzeczą mówioną, że żadnej części Polski nie miano wyłączyć.

Prezes: Dawniej zeznałeś pan, iż chodziło o granicę z r. 1772, i że o tem mówiono w Paryżu? Świadek: Nie powiedziałem, iż o tem mówiono; było to tylko moja osobista myśl, że się tak stać może. Prezes: Czy pan przyjąłeś w Poznaniu służbę wojskową? Świadek: Przyjąłem służbę, wyjeżdżając z Paryża. Prezes: Jakich stopień otrzymałeś pan? Świadek: O tem niewiedziałem nic pewnego. Prezes: Cóż się pan dowiedziałeś w Poznaniu o stopniu, jaki miałeś otrzymać? Świadek: Sądziłem, że będę oficerem, jak wszyscy Francuzi. Prezes: Aresztowano pana? Świadek: Tak, 28. maja. Prezes: Cóż się stało, gdy pana uwolniono z więzienia? Świadek: Pojechałem do Chława, ztamtąd wzięto mnie do Poznania, gdzie otrzymałem pozwolenie zabawić dni kilka. Prezes: Otrzymałeś pan pieniądze na podróż z powrotem do Paryża? Świadek: Nie. Prezes: Czy nie było mowy o wyprawie, jaką zamierzano uczynić? Świadek: Tak, oczekiwano jej każdej chwili. Prezes: Czy nie wręczył panu kto 25 talarów? Świadek: Nie wiem o tem. Prezes: Dawniej przecież zeznałeś to pan. Świadek: Dwa razy otrzymałem pieniądze, lecz nie wiem już kiedy. Prezes: Następnie udałeś się pan do lasów skorzennych. Kogoś tam pan zastałeś? Świadek: Ludzi. Prezes: Iluż? Świadek: 100 do 150 ludzi. Prezes: Czy byli uzbrojeni? Świadek: Mieli karabiny. Prezes: Czy byli umundurowani? Świadek: Nie. Prezes: Jakież stanowisko zajęli pan przy tym oddziale? Świadek: Nie powiedziano mi jeszcze czem będę. Prezes: Czy nie układano się w tej mierze, jaki panu dać stopień? Świadek: Powiedziano mi, że postanowionem to będzie po przejściu granicy. Prezes: Czy dowódca oddziału nie był obecnym? Świadek: Nie widziałem go, zdaje mi się, że służył nazwisko jego „Wierzbicki.“ (Przedstawia obydwoh obwołanych tego nazwiska świadków, którzy ich nie zna). Prezes: Cóż się stało następnie? Świadek: Przybyli żołnierze pruscy i rozpięchliśmy się. Prezes: Gdzie się pan udał? Świadek: Do Poznania napowrót. Prezes: Najprzód przybył pan do Lednogóry pod Gnieznem? Świadek: Tak. Lecz przybyli tam żołnierze pruscy; wzięli konia i uciekłem. Prezes: Dawniej zeznałeś pan: Skoro się pokazali żołnierze pruscy, wpadłem do stajni i uciekałem konno, aby uniknąć aresztowania. Świadek: Wzięłem konia, aby go zaprzadzić do wózka, ponieważ konno jeździć nie umiem. Prezes: Jak daleko wzięłeś pan z sobą wózek? Świadek: Aż do Niechanowa. Prezes: Nie przeszedłeś pan przez granicę do królestwa Polskiego? Świadek: Nie. Prezes: Otrzymałeś pan zółd? Świadek: Nie otrzymałem żadnych pieniędzy. Prezes: Aresztowano pana. Kiedy i gdzie? Świadek: Przy poszukiwaniu. Prezes: Dokąd poprowadzono pana? Świadek: Do Trzemesznej. — Następnie świadek oświadcza, że będąc cierpiącym na gardło, tak jest znudzony mówieniem, iż prosić musi, aby na godzinę odroczone dalsze badanie.

Na przedstawienie obrony następuje przesłuchanie obwołanego Władysława Łąckiego z Posadą. Wedle oskarżenia miał on być oznaczonym w spisie Działynskiego jako komisarz cywilny dla powiatu bukowskiego. Obwołany zaprzecza temu. Hr. Działynski zna tylko z widzenia, lecz nigdy u niego nie był. Pugiłares Działynskiego zawiera notatkę: „800 talarów wpłynęło z powiatu bukowskiego od W. Łąckiego.“ Obwołany oświadcza, iż pieniędzy tych nie przesłał hr. Działynskiemu. Jako świadek występuje Feliks Wize z Grodziska, zarządzca dóbr ciotki obwołanego, panny Emilii Szanieckiej. Tenże zeznaje, iż panna Szaniecka zamierzała dać na cele narodowe 1000 tal., że jednakże nie mając gotówki więcej nad 800 tal., takowe posłała przez swego siostrzeńca Zygmunta Łąckiego hr. Działynskiemu, do użycia ich dla rannych

w królestwie Polskiem. Później panna Szaniecka osobiście urządziła szpital dla rannych.

Gdy następnie powołana na świadka panna Emilia Szaniecka wstępuje na salę posiedzeń, wszyscy obwołani powstają z swych miejsc, aby oddać hołd tej szlachetnej i drogiej dla całej Polski niewieście.

Panna Szaniecka potwierdza wszystkie zeznania swego rzadcy i oświadcza, iż posłała 800 tal. dla pomocy nieszczęśliwym braciom w Królestwie. Na zapytanie prezesa, czy zamierzała przez to wspierać cele powstania, odpowiada panna Szaniecka, iż musi się wstrzymać w tej mierze od dania odpowiedzi.

Obwołany Rustejko oświadcza, iż nie widział w pałacu Działynskich obwołanego, lecz jego brata Zygmunta Łąckiego.

Świadek Fauchereux oświadcza, że nie jest w stanie dzisiaj więcej odpowiadać i otrzymuje uwolnienie aż do dnia następnego do godziny 9. W związku z tem wnosi rzecznik Brachvogel aby przelomaczono resp. przeczytano kilka listów świadka, w których się tenże chwalił się sędziemu śledczemu na szpiega i świadka, ponieważ wdzięczność Polaków poznał ze strony ujemnej. Pisze dalej w swych listach: „iż z tą samą gorliwością służyć będzie oddał władzom pruskim, jak to czynił po drugiej stronie, zanim poznał Polaków.“ W drugim liście uprasza świadka p. Krügera, aby go użył, do wyspiegowania składow broni, przejsz oddziałów i t. d. Niemcy nigdyby tego nie odkryli — przeciw niemu jako Francuzowi nikt nie będzie miał podejrzenia, on zaś nawet własnych rodaków nie będzie oszczerzał,“ w końcu występuje stanowczej jeszcze i pisze: „Miej pan zaufanie do mej zemsty, która nigdy nie zdola osiągnąć tego złego, którego dopuszczono się na mnie.“ Szczegóły te nie doszły jeszcze do wiadomości sądu.

Prezes: Bylbym w końcu wysłuchania świadka dotknął tych listów.

Rzecznik Lisiecki: Mój klient ks. proboszcz Hubert, otrzymał w sobotę wiadomość telefoniczną o niebezpiecznej chorobie matki. W skutek tego prosił o urlop, lecz odmówiono jego prośbie. Obecnie nadeszło świadectwo lekarskie, wedle którego choroba przybrała niebezpieczniejszy jeszcze kierunek, i dla tego upraszam ponownie, aby udzielono memu klientowi urlop do przyszłego poniedziałku i gotów jestem złożyć kaucji 1000 tal.

Prezes: Sąd poweźmie w tej mierze uchwałę.

Rzecznik Holthoff wnosi następnie o uwolnienie obwołanego Łąckiego.

Naczelny prokurator Adlung nie uważa wprawdzie sprawy tej za zupełnie wyjaśnioną, przyznaje przecież, że oskarzenie przeciw obwołanemu Łąckiemu jest nieco nadwężone, i dla tego zezwoliłby na uwolnienie go za kaucją, której wysokość sąd oznaczy. Samo się przez się rozumie, że obwołani jakkolwiek uwolnieni mają obowiązek każdego czasu stawiać się na wezwanie sądu.

Następuje badanie obwołanych Zygmunta Niegolewskiego i rzadcy Ferdynanda Molinka. Bliższe szczegóły badania i posiedzenia tego podamy jutro. Tu ograniczamy się na doniesieniu, że po ukończeniu badania rzecznicy Janecki i Holthoff wnieśli o uwolnienie obydwóch obwołanych ewent. za kaucją.

Sąd uchwala, aby obwołanych Władysława Łąckiego, Zygmunta Niegolewskiego i Ferdynanda Molinka uwolnić bez kaucji, z warunkiem, iż zawiadomią sąd o każdorazowym miejscu swego pobytu, i na wezwanie każdej chwili się stawiają.

W końcu zapytuje prezes, czy obwołani zechcą być obecnymi na posiedzeniu we czwartek, ponieważ uroczyste święto katolickie przypadające na ten dzień obchodzone jest w Berlinie w niedzielę. W imieniu obwołanych oświadcza rzecznik Janecki, iż obwołani zgadzają się na posiedzenie we czwartek.

Słuchają jeszcze kilku znawców i świadków poczem posiedzenie kończy się o godzinie 3¼ po południu. Najbliższe posiedzenie w środę o godzinie 9.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż 25. września.

W tych dniach dziennik *La Presse* i *La Patrie*, tak jakby się o to założyły, w jednej i tejże samej chwili, zupełnie przeciwne donoszą wiadomości. Co jeden utrzymuje, drugi zaprzecza. Pierwszy donosi że król pruski i cesarz Francuzów spotkali się w Baden. Możemy zapewnić, mówi *La Patrie*, że wieść o zjeździe dwóch monarchów w Badenkiem, nie ma żadnej pewnej podstawy. *La Presse* z pewną radością, głosi że książę Walji wraz z małżonką swoją udają się do Petersburga, w tej samej chwili, *La Patrie* temu zaprzecza. Dziennik p. E. Girardin, ozdobił ministra pruskiego p. de Roon, wielkim krzyżem legii honorowej, uważa za dowód przyjaźni stosunków dwóch państw; dziennik p. Delemarre objaśnia, że cesarz Francuzów chciał jedynie uczcić w p. de Roon zdolnego generała, co w organizacji wojskowej i uzbrojeniu ważne poczynił ulepszenia i który dla tego udaje się do Cherbourg, aby postępow marynarki francuskiej rozpoznać i ocenić. Nam się zdaje, że dziennik służyący Moskwie, swoje życzenia bierze za wypadki dokonane.

Kiedy gabinet londyński a z nim paryżki z założeniami rekoma patrzą na wypadki, Moskwa i Prusy, postanowiły z tej zgodnej nieczynności zebrać najwyższą korzyść. Mieszkańcy księstw oderwanych od Danii, powołują na tron księcia Augustenburga. Prusy się temu sprzeciwiają. Książę ten, jak tylko się dowiedział, że w Kiel postanowiono bankietem uczcić flotę pruską, natychmiast miasto to opuścił. Jak jeden z profesorów uniwersytetu wniósł toast za zdrowie liberalnego

księcia, ani jeden z obecnych pruskich wojskowych, toastu tego niepowtórzył. Zdaje się panu Bismark że mu wszystko pozwolone, skoro ma tę pewność że cokolwiek uczyni, ani Anglia, ani Francja na wstrzymanie pruskich zachcianek, oręza nie wydobędą. Nie będziemy przypominać co Moskwa zyskuje na tej nieczynności państw zachodnich; to tylko dodamy, że dziś głośno to objawia co dawniej knuła pod ziemią. Wszelkimi sposobami chce oderwać Włochy od przymierza z Francją. Oświadcza się przeciw władzy doczesnej papieża; obiecuje Włochom Rzym, pomoc swoją, Prus i Anglii, co niechętnym okiem spogląda na pobyt wojsk francuskich w stolicy apostolskiej; oskarża kapłana co śmiał się ująć za Polską, oskarża Francję co się sprzeciwia powiększeniu włoskiego państwa. „Niech Włochy, oto są słowa agentów moskiewskich, opuszczając Francję, niech się tam zwróca gdzie jest więcej szczeroci i potęgi, (ou il y a plus de puissance et de loyauté) i niech się śmiało dopominają o oddanie im Rzymu.“ Nie tu koniec, już się im zdaje, że te rady otrzymały pożądany skutek. Menabrea był wysłany do Vichy, a Ricassoli do Paryża, ale w tym samym czasie Lamarmora pojechał do Berlina zwiędzić udoskonaloną pruską artylerję, a książę Hubert będzie obecnym na obrótach wojskowych, które król pruski w okolicach swej stolicy gotuje. Wszystko to dowodzi że w Turynie czyniąją pojnować rzeczywisty stan rzeczy; oby Włochy weszły na dobrą drogę!

Czy mamy się smuć z tej śmiałości, z tych rad, co jedynie zaburzenie Europy mają na celu? Bynajmniej, prędzej czy później, przyniosą one pożądany owoc. Na dowód przytaczamy dosłownie następujące wyrazy z dziennika półurzędowego, co ma bezpośrednie z ministrem spraw zagranicznych stosunki.

„Witamy tę szczęśliwą manifestację, (oświadczenie się Moskwy, przeciw władzy doczesnej papieża), jako potężny argument, co niejednemu czy otworzy i wyłumaczy dlaczego Francja od kilku lat broni posiadłości papieżkich, które tylko są małą cząstką tego, co dawniej papież posiadał. Nie dziw że tego nie chce Moskwa, czego my pragniemy. Ją może uczeszyć poniżenie kościoła, to nie może być Francji życzeniem.“

Tajemnica dyplomatyczne, zabiegi dotąd ukrywane, podziemne intrygi wychodzą na jaw; zbawienne z tego wynika owoce.

Mówiliśmy o wymownym liście Aleksandra Dumas do cesarza, w którym się użalał, że cenzura nie pozwoliła wystawić jego ostatniego dramatu: *des Mohicans de Paris*. List ten tak się kończy: „Udaje się po raz pierwszy a zapewne i ostatni do księcia, którego ścisnąłem rękę w Arenbourg, Ham i w Ellysé, któremu szczerze byłem oddany kiedy był w więzieniu i na wygnaniu, a którego o nic nie prosiłem od czasu jak zasiadł na cesarskim tronie.“ List nie mógł zostać bez odpowiedzi. Dramat został wystawiony.

Ogłoszenie tego listu zwróciło na nowo uwagę na plody i życie Aleksandra Dumas. Wydał on dotąd na widok publiczny 1200 tomów. Sztuki teatralne przyniosły mu 10 milionów. Nie są tu policzone rękopisma jego romansów. *Constitutionnel* zapłacił mu 80.000 franków za fejtłony *Izabela Laque dem*. Dramat *La tour de Nesle* miał 800 reprezentacji. Pomimo tego autor tak płodny, tak przyzwoicie wynagrodzony, jest zawsze bez grosza. Nie mogło być inaczej. Dumas nigdy nie odmówił potrzebemu i wszystkie swoje kaprysy zaspokajał. Raz bawił w Pierrefond, w dzień święta gminnego. Nieboga fundusze tej zagrody, nie pozwoliły urzędowi municypalnemu świętym uczynić przygotowań. Co robi poeta? Posyła do Paryża po pana Ruggieri, który na jego zawołanie przybywa z gotowym fajerwerkem. W kilka godzin na wzgórz postawiony zamek rzeźni robotnicy ozdobił bengalskimi ogniami, a za nadejściem nocy zdziwieni mieszkańcy byli świadkami fajerwerku, który zostanie pamiątką pobytu najobfitszego z dzisiejszych pisarzy.

Widać że nie musi być zadowolony z przekładu prac swoich na język germański, bo pomiędzy jego notatkami i ta się znajduje:

„Musiał to być ciekawy widok jak pierwszy człowiek spotkał pierwszą małpę. Człowiek zapewne pomyślał, że go przetłumaczono na język germański.“

Ścisłe pojednanie księcia Kuzy z sultanem coraz się widoczniej odbija. Udaje się powtórnie do Konstantynopola i pozostawi tam dwudziestu pięciu młodzieńców najznakomitszych rodzin, którzy będą niejako rekojmia tej pożądanej jednoci. Odda także sultanowi tytuł własności nowo utworzonego bataljonu gwardzystów. Wiadomo, że ks. Kuza nie ma dzieci, dla tego rozwiedzie się z Heleną, księżniczką Rosetti. Mówią, że starac się będzie o zawarcie takich związków, któreby mu sprzymierzenia z wpływem zapewniły. Z Konstantynopola uda się do Marsylii, a ztamtąd do Paryża.

W Meksyku młody monarcha urządza kredyt, przemysł i szkoły. W tej chwili zaś zajmuje się olbrzymim planem. W Sonorze, obok Kalifornii, znajdują się obszerne łany i wzgórza bogate w obfite minerały i kopalnie. Czekały tylko, aby je praca i przemysł ludzki zamieniły w skarby. Pan Gwin senator, były członek Stanów Zjednoczonych, wygotował plan kolonji dla 60.000 ochotników. Według jego myśli każdy przybywający zostaje właścicielem stowarzyszonem, a wszyscy solidarnie połączeni dla odparcia napadu. Cesarz popiera ten plan, który wkrótce w wykonanie wprowadzony zostanie. Niektóre dzienniki pierwszą myśl tej kolonji przypisują cesarzowi Napoleonowi. — Szczególna, że to co widzi pożytecznem w Meksyku, do Afryki nie zastосуje?

Książę Magenta zapytany, ile potrzebuje żołnierza na poskromienie buntu południowych Afrykanów, odpowiedział, że mu na to 10.000 wystarczy. Liczba ta zdawała się cesarzowi i otaczającym niedostateczną. Zapewne — odpowiedział jenerał — gdybyśmy we wszystkich punktach, na jeden raz walkę rozpoczęli, potrzebowaliby siłę trzy razy większą. Ale ja przejdę wszędzie ze ścisnątą ko-

lumną i Afrykę południową do porządku kolejno przywrócę.

Obóz w Chalons był oddalony od Strasbourga; dla ukrócenia drogi zaimprovizowano drogę żelazną, wynoszącą 25 kilometrów. Stała w 60 dni, kosztowała 2.393.785 franków. Postawiono dwa mosty na Marnie i na kanale bocznym pomiędzy Bony i Mourmelon. Inżynier, który przewodził tym pracom został ozdobiony krzyżem legii honorowej.

Nazwy ulic w Paryżu długo nie miały żadnej porządnej myśli. To nosiły imiona świętych, to piekła, to sławnych mężów, to kotów, niedźwiedzi, ryb, (rue d'Enfer, rue des ours, rue du chat qui plore, rue Poissonniers). Dziś urząd municypalny otwierając nowe drogi, nadaje im historyczne wspomnienia, lub cześć pamięć zasłużonych rycerzy, lub uczonych. Czytelnicy *Gazety* z przyjemnością dowiedzą się, iż jedna z ulic nosić będzie imię Kopernika.

Dziennik pana Girardina tłumaczy i w całkowitości umieszcza artykuł pisma moskiewskiego, wykazujący, że we Francji wszystkie prowincje mówią po francusku i szyczą się, że do Francji należą. Czemużby tego samego nie miała żądać Moskwa. Dlaczego Moskwie wyrzucać, że ona chce Polaków zrobić tym w Moskwie, czem Francja robi mieszkańców Alzacji we Francji. — *Presse* nie uczyniła najmniejszej uwagi. — Czyliż oświata i stopień cywilizacji francuskiej, nie był wyższy od usposobienia prowincyj? Czyliż knutem ta jednosc nastala? Za państwem oświeceniem i swobodniejszem poszły prowincje, do równosci praw przypuszczone. Trzebaby pana Girardina tylko na tydzień oddać pod rząd Anenkowa, Berga lub Murawiewa, aby na sobie poczuł cywilizację, której jest apostołem.

Za przykładem Brukseli, w Amsterdamie dnia 26. września zbiera się kongres stowarzyszenia, mającego na celu postępow nauk socjalnych. Z tego powodu będą miały miejsce wielkie uroczystości. Cudzoziemcy będą przyjęci z gościnnością. Najmiej hoteli i zbierają składki, aby ich przyjęcie godnie; członkowie rodziny królewskiej popierają te usiłowania. Ministrowie będą obecni na obradach. Wieczorem będzie miał miejsce wielki bal z bufetem. W teatrze narodowym nazajutrz będzie dane widowisko, zabawy trwać będą dni trzy, tak aby zebranie w Amsterdamie w niczem nie ustąpiło zebraniom jakie miały miejsce w Gand i w Brukseli.

Dzienniki włoskie donoszą, że papież założył seminarjum dla duchownych polskich; pisma, z których to czerpiemy, dodają, że jedynie młodzież z Galicji i Poznańskiego uczniów do tej szkoły dostarczy, rząd bowiem moskiewski oświadczył, iż każdy Polak z „Moskwy“ co by wszedł do tego seminarjum straci prawo obywatelskie i wystawi się na surową odpowiedzialność.

Warszawa 5. września.

Trwające od dwóch tygodni aresztowania nie ustają, — do czego one dążą, Bogu tylko wiadomo, ale że skutkiem ich nie może być nspokojenie umysłów, to rzecz niezawodna. Kiedy bój wrzał na wszystkich punktach, każdy pojnował dla czego rząd aresztuje, więzi, deportuje, skazuje, traci. Dziś, kiedy od tyłu miesięcy pokój, jest to tylko prowokacją, w którą tradycyjnie bawia się agenci moskiewskiej policji, i oraz tradycyjnym udowodnieniem z ich strony, że są niezbędnymi — inaczej wszystko przepadło! Jakies duchy nie chcą, aby mieszkancie Kongresówki jali się teraz pracy około gospodarstwa, fabryki i warstata z spokojem i nadzieją ulgi, — chcą one koniecznie, aby Kongresowiaci ciągle widzieli we dnie i w nocy wiszący nad sobą miecz Damoklesa. Ależ z czasem można się przyzwyczaić do największej grozy, oswoić się z nią, jak republikanie francuscy z gilotyną. Tylko gorycz się zrodzi, która i gołębie natury zalewać musi.

Jeśli które pisma donoszą, że rozszerzanie jakichś proklamacji rewolucyjnych jest owych aresztowań przyczyną, to proste kłamstwo. W drukarniach i litografiach warszawskich, choć z każdej wzięto wzory abecadła do porównania z drukiem proklamacji, nie nie odkryto. Przecież ani na ulicy, ani na żadnym miejscu publicznem nikt takich rzeczy nie drukuje, nikt też drukowanych dzisiaj nosić nie będzie, kiedy na nie się nie przydadzą. Aresztowaniami temi chcą zwalczyć z policji głosny zarzut, że to ona sama te proklamacje rozszerza, a nawet że ona sama je drukuje, gdyż mają one wzywać do waśni pomiędzy pojedynczemi warstwami w narodzie. Cokolwiekby, oprócz nie poczęści ostatnimi deportacjami lochy cytadeli znowu są napełnione, komisja śledcza nie próżnuje — o resztę mniejsza.

Dziennik Warszawski odchodzi już od zmysłów, że żadnym sposobem Warszawy nie można rozruszać do wesolosci. Kiedy w Szwajcarskiej Dolinie nie pomogli akrobaci a nawet węgierska kapela nie pomogła, sprowadzono tam teraz kapelę polską, która pod dyrykcją jakichś pana Lewandowskiego i Kubna daje tam koncerty. I to nie pomaga: Warszawa nie śmieje się, nie taneczy, nie rozpustuje! *Dziennik Warszawski* poszedł tedy po rozum do głowy i uderzył w stronę patriotyzmu polskiego! — nie żarty, w samej rzeczy. Oto powiada że kapela ta jest polska, a więc na koncerta jej z patriotyzmu nczecznać się winno. Któż wie — aby pokazać że Warszawa owa sławna ongi zalotnica, się bawi, sprowadza kapelę na dworzec prąski, kiedy odchodzą wysyłki deportowanych i za małym wstępem otworzą wstęp na dworzec — i powie *Dziennik Warszawski*: Oto, patrzcie, jak licznie odwiedzane są koncerty na dworcu prąskim!

Słychać, że naczelnikom wojennym na prowincji odebrano na byc nieograniczona władza wieszania i rozstrzeliwania. Czyny Maniukina Siedlech miały oburzyć nawet ultrasaski petersburskich, i tę dla Kongresówki ulgę spowodować. Ale to tylko pogłoska i podobno nią na długo pozostanie. Nikt nie lubi wypuszczać z rąk

władzy, którą ma już w rękach i z którą mu wygodnie i — zyskownie. Słychać także, że naczelnik wojennym na być też odjęta władza su-pendowania i oddalania urzędników cywilnych za podejrzenie. I to tylko pogłoska.

Konfiskowane zeszyły zimy sklepy i magazyny Szelkera i Kwiatkowskiego, i bez zachowania form prawnych na licytację wystawione, nabyli ich krewni. Już wiecie, że zamiast kolei z Warszawy do Uściługa na Lublin, otrzymamy kolej z Warszawy do Brześcia Litewskiego. Jeśli wam powiem, że Uściług jest głównym portem (na Bugu) wywozowym produktów z Wołynia, że tam-tędy komunikuje się Wołyn z Bałtykiem, jedynym korzystnym punktem do zbywania swoich produktów, że więc kolej z Uściługa do Warszawy przyniosłaby wielkie zyski Wołynowi i biednym jej obywatelom stałaby się kotwicą rychlejszego ratunku — to znając obecny system, na Rusi zaprowadzony, zrozumiecie, dla czego tę kolej zarzucono. To jest prawdziwą przyczyną, dla czego puszcza kolej do Brześcia, w okolicy ubogie, nie mające produktów, których transport kolej opłacał by się, a dla których spław kanałami i rzekami litewskimi najzupełniej wystarcza.

Dla wielu gałęzi przemysłu w Kongresówce które wszelkich potrzebują zachęty i pomocy, grozi cios, mogący je przy obecnym i przyszłym stanie rzeczy u nas, zabić zupełnie. Mają podnieść podatki od nich. Jest to rzecz tak głośna i niedzie nie zbijana, że trzeba ją uważać już jako za-czy-dowaną. Nie ma się już liczyć akcyza od garncarstwa, ale od wiadra, i od wiadra 80stopniowego spirytusu wynosić będzie 3 1/2 rubla srebrem czyli 7 1/2 złotego od garncarstwa. Oczywiście jako powód podają zamiar zapobieżenia pijaństwu włościan — jak gdyby w Kongresówce pijaństwo było okropnie wygórowane. Zresztą doświadczenie w ziemiach moskiewskich nauczyło, że podniesienie cen wódki nie ogranicza pijaństwa, że się nawet pijaństwo z podniesieniem cen wódki w groźny sposób powiększyło. Przemysłnicy cieszą się naprzód, jakie zyski ciągnąć będą z przemycania wódki pruskiej do Królestwa. Powetuje im ono szkody, jakie ponieśli przez zniżenie cła od cukru, bawełny i innych towarów.

Ziemia polskie.

W sprawie nowych kolei żelaznych w Kongresówce podają bliższe wiadomości *Gazeta Wrocławska* i *Gazeta Gdańska* z Warszawy dnia 3. b. m., że d. 1. bm. na posiedzeniu rady administracyjnej Królestwa, udzielono bankierowi panu Leopoldowi Kronenbergowi koncesję na budowę drogi żelaznej z Warszawy do Brześcia Litewskiego. Projekt połączenia stolicy Królestwa z Litwą i ziemiami dawniej zabraniami, ułatwiającego niezmierzni ruch handlowy, już za czasu przy-jęcia do steru rządu margrabiego Wielopolskiego przed trzema laty był powyższy i jedynie z powodu powstania zaniechany. Obecnie wszedł rząd moskiewski w nklady z bankierem Fraenklem, który zamierzał poprowadzić linię od Warszawy na Lublin do Uściługa, żądając po 60.000 rs. od wiorsty i gwarancję 5 procentu od kapitału. Jenerał Berg już się zdawał zgadzać na propozycję pana Fraenkla, tem bardziej, że nieobecność szefów najznaczniejszych domów warszawskich pp. Kronenberga i Epsteina nie dozwalała przypuścić żadnej konkurencji, gdy tymczasem przed kilkoma dniami przybył p. Leopold Kronenberg, który przeszedł od roku dla słabości zdrowia bawił w południowej Francji, i z zwykłą sobie przed-sięwziętością pochwylił dawniej już powyższy przez siebie zamiar zbudowania drogi żelaznej do Brześcia Litewskiego, która o tyle więcej przynosiłaby korzyści dla handlu, że Bug od Brześcia zawsze jest zdolnym do spławu, gdy zaś od Uściługa rzecz się ma przeciwnie. P. Kronenberg o-fiarował się budować kolej za 53.000 rubli sr. od wiorsty, przyjmując zresztą wszystkie warunki inne, stawiane przez p. Fraenkla. Jenerał Berg za-wezwał natychmiast do siebie rzeczoznawcę pana Fraenkla i zakomunikował mu propozycję pana Kronenberga, żądając odpowiedzi, czy pod tak korzystnymi dla rządu warunkami, jakie stawia pan Kronenberg, zechce się podjąć przeprowadzenia swego zamiaru. P. Fraenkel zaskoczony tak nie-spodziewanie, nie umiał dać stanowczej odpowie-dzi, w skutek czego rada administracyjna, jak po-wiedziano wyżej, przystąpiła na projekt p. Kronenberga, a uchwała ta odeszła obecnie do Peters-burga do potwierdzenia, które, jak się zdaje, nie-zawodnie nastąpi, tem bardziej, że droga żelazna do Brześcia Litewskiego, będącego mocną twier-dzą, i pod względem militarnym wielkie dla rządu przedstawia korzyści.

Przez najwyższy ukaz carski z dnia 20. lipca do kanтору dworu, sekretarz gubernjalny Cezary książę Giedrojć, pełniący obowiązki marszałka

szlachty powiatu trockiego, członek komisji gubernjalnej wileńskiej do spraw włościańskich, naj-laskawiej mianowany został kamerjunkerem dworu Jego cesarskiej Mości.

Kronika.

Transport powstańców. Dnia 6. bm. odwieziono, jak donosi *Lemb. Zt.* znowu 9 powstańców koleją żelazną z Lwowa. Z tych odesłano 3 do Koniggratz. 4 wydalono za granicę państwa, 2 odstawiono na miejsce po-chodzenia.

Zakład pożyczkowy w Brzeżanach. Towarzystwo pożyczkowe brzeżański ukończono w roku 1863 odbyło dnia 28. zm. drugie walne zgromadzenie. Bank pożyczkowy brzeżański wypożycza na osobisty kredyt ubogim mieszczańskim pieniądze od 10 do 100 złr. za wypłatą w 52 tygodniowych ratach na 4%. Prezydentem tego pię-knego zakładu jest p. Łuczkiewicz, profesor gimnazjalny, kasjerem p. E. Merl, sekretarzem i kontrolerem dr. Wolski. Oprócz tego załatwia sprawy zakładu komitet złożony z 4 radców. Bank pożyczkowy brzeżański nie miał na początku żadnych funduszy, rozpoczął nie kapitałem, ale pocziwając myślą. Myśl ta znalazła niebawem zwolenników i pomoc — a obecnie rozrząd towarzystwa kapitałem wynoszącym 1.127 złr., z których wypożyczono dotąd 17 osobom 705 złr.

Wczoraj wieczór po godzinie 10. dwóch drabów opa-dło woźnego z telegraficznego urzędu wracającego Jano-wską ulicą po oddaniu depeszy. Jeden schwycił go za gardło, drugi usiłował zabrać mu zegarek i kieszę. Opa-dnięty kluczem od bramy uderzył jednego silnie w głowę, tak, iż ten padł na ziemię, co widząc drugi umknął. Woźny natychmiast zwrócił się do c. k. policji lecz patrol policyjny nikogo już w miejscu napadu nie znalazł.

Kłęska elementarna. Na dniu 28. z. m. dotknęty został powiat Jarosławski nową powodzią, która zrzuciła wielką szkodę na łąkach i rolach w Kanieszu, Łapajówce, Rożniatowie, Delnatyczach, Woli Rozwienickiej i Bystrowicach.

Nieszczęsny wypadek Dnia 18. z. m. wieczorem utonął w Prucie, przejeżdżając przez tę rzekę w czasie wezbrania jej, włościanin Konstanty D. i jego żona Aleksandra w Trójcy, w obwodzie kołomyjskim. Ciało żony znaleziono nazajutrz, zwłoki zaś męża nie zdołano od-szukać.

Ofiary dobroczynne. Na wsparcie dotkniętych po-wodzią mieszkanków obwodu przemyskiego zebrały w drodze składki urzędy powiatowe: w Kopyczynie 35 złr. 6 1/2 kr., a w Pilźnie 2 złr. 93 kr. w. a. i pieniądze te zostały już odesłane naczelnikowi obwodu przemyskiego.

W szkole górnicej w Wieliczce rozpoczyna się kurs z dniem 1. października.

Konfiskata broni. We Wrocławiu skonfiskowano dnia 5. bm. znaczną ilość broni. Znalaziono ją w wo-zowni, gdzie już znajdowała się od Bożego Narodzenia w pakach z napisem: „obrazy olejne“. Gdy już wtedy trans-portowano do wozowni, uszkodziła się jedna skrzynia, lecz z pod desek wyglądał istotnie malowidła. Dopiero teraz dowiedzieć się musiała policja o właściwej treści tych skrzyń i rozbiwszy paki znalazła w nich dobrze o-winięte karabiny, szable i inną broń. Z tego powodu za-aresztowano także jakąś osobę.

Dom Jerzego Kulczyckiego w Wiedniu. Pamię-tne jest z dziejów odsieczy Wiednia przez Jana III, imię Jerzego Kulczyckiego, dzielnego szlachetca z Kuleczy pod Samborem, który podjął się trudnej wyprawy z oble-zonego Wiednia do cesarskiego obozu z depeszą od Star-hemberga. Jak wiadomo założył Kulczycki po kłesce po-gańskiej w Wiedniu pierwszą kamienicę, korzystając z wielkich zapasów kawy znalezionej w obozie tureckim. Na kawiarnię tę darowano Kulczyckiemu dom osobny, który dotąd istnieje. Ołóż dom ten ma być teraz zdemo-lowanym. Zakupił go na magistrat wiedeński i zburzyć w celu ułatwienia komunikacji. Dom ten ma teraz l. 11. i godło „pod słoniem“ i znajduje się na Ankergasse. *Wanderer* opowiada przy tej sposobności w fejetonie ca-łą historię dzielnego Polaka.

Dziennika Literackiego wyszedł nr. 40 z dnia 9. września 1864 r. i zawiera: 1) „William Szekspir,“ pan Wiktor Hugo; 2) „Kupiec z Halickiej ulicy“ (powieść); 3) „Nadzieja“, wiersz p. H. S.; 4) Karol Hawliczek“ przez St. Polaka; 5) „Listy z Paryża“ L. p. M. A. K.; 6) „Roku 1808 w Hiszpanii“, wiersz J. K. Turskiego; 7) „Kilka słów o Szezwani“ p. dr. W. Sciborowskiego; 8) „Pompej“ (dokończenie); 9) „List z pod Łopatyna“; 10) „Prze-wodnik.“

Ostatnie wiadomości.

Bruksela 8. września. *Independance Belge* powtarza, iż w Paryżu obiegają pogłoski o bliskim uznaniu królestwa włoskiego. ze strony gabinetu Austrii; Austrija przucieniem swej nie-nawisli i zawiązaniem przyjacielskich stosunków z Włochami, osiągnęłaby największe korzyści, roz-

broiłaby stronnictwo ruchu i wojskowe we Wło-szech, zapewniłaby pokój, wzmocniłaby swe finan-se i miałaby wolną rękę w Niemczech. Za praw-dziwością tych pogłosek przemawia też posta-nowiona przez rząd austriacki redukcja armji i wzbronienie ekskrołowi neapolitańskiemu pobytu w południowym Tyrolu. (Pogłosk tych nie mo-żna zarzucić, lecz są one charakterystyczne).

Król Leopold napisał list do cesarza Meksy-ku, w którym poleca mu zachowanie dwuletniej dyktatury wobec teraźniejszego położenia kraju. Berlin 8. września. Ponieważ dnia 15. b. m. układy pokojowe nie mogą być ukończone, azałem ogłoszono zostanie oświadczenie państw wojujących, że rozejm uważanym być powinien za istniejący aż do ukończenia narad pokojo-wych.

Kopenhaga 7. września. Książę i księżna Walji nie odwiedzili jeszcze Kopenhagi, lecz zamieszkują w Fredensborg. Pułkownik Kauf-man otrzyma niezadługo wojskowego zastępcę w Wiedniu.

Wielki książę moskiewski ma odwiedzić dwor-y Hanoweru i Oldenburga; *Dagbladet* utrzymuje, że projekt zaślubin księcia z księżniczką Dagmar został zaniechanym, dodaje jednak, że za wiado-mość tę ręczyć nie może. Tymczasem francuskie dzienniki a między niemi nawet *Monitor* uważają zaślubiny te za prawdopodobne.

Kopenhaga 7. września. Wielki książę Mikołaj znajdował się Fredensborgu podczas przy-bicia księcia i księżnej Walji, i zamtąd odjechał na Helsingør.

Monachium 8. września. Pruska nota do Wiednia nieprzyjmująca wprawdzie austriackich warunków w kwestji handlowej, określająca jed-nakże zasadę porozumienia się handlowego jako przedmiot obrad, datowana jest 25. sierpnia i na-pisana jest w przyjaźnym tonie. Tak w podmioto-wym jak i w przedmiotowym względzie, dopiero teraz po odnowieniu Zollvereinu nastąpiła możli-wość układania się z Austrią i jej sprzymierzonymi handlowymi. W odpowiedzi na tę notę z d. 3. września utrzymuje austriacki gabinet prawo zje-dnoczenia się cłowego w myśl traktatu lutowego i zapytuje czy Prusy przystają na to, ażeby szef sekcji Hock udał się w celu układów do Berlina. Rząd bawarski postanowił swoje postępowanie za-stosować jak najwięcej do postępowania Austrii.

Berlin, 8. września. *Provinz Corr.* pi-sze: Układy z Austrią o handlowe stosunki roz-poczną się zapewne w przyszłym tygodniu. Goto-wości Prus do zadosyćuczynienia o ile możności życzeniom Austrii, używają przeciwnicy rządu do wzbudzenia obawy, iż zmieni się polityka handlo-wa Prus, popierana z taką energią i pomyslnym skutkiem. Zapewnić można iż tak się rzecz nie-ma. Podstawą i punktem wyjścia wszystkich ukła-dów z Austrią może być niestety tylko stanowisko handlowo-polityczne, na którym stanęły Prusy przez francuzki traktat handlowy, i zollverein, na podstawie tegoż ukończony. Chodzi tylko o to, ażeby wynaleść te środki i drogi, któremi by można umożliwić jak najściślejsze i najkorzy-sniejsze przyłączenie się Austrii do Zollvereinu, opierające się na tych zasadach. (*Norddeutsche Allg. Ztg.* jednak pisze, że ma nadzieję iż Fran-cja weźmie pod rozwagę żądania Austrii co do zmian traktatu francuzko-pruskiego.)

Patrie z d. 8. września zapewnia że p. Bi-smark doradzał Austrii i Bawarii, aby wprost od Francji zażądały pewnych zmian w handlowym traktacie prusko-francuzkim. *Patrie* dodaje, iż Francja nie przystanie na żadne zmiany. Jeżeli więc Prusy zechcą załatwić sprawę cłową z Au-strją i południowymi niemieckimi państwami, (od którego załatwienia zawisło dalsze przzymierze z Prusami) to Prusy musiałyby wtedy zerwać trak-tat zawarty z Francją, nim jeszcze tenże wszedł w wykonanie.

Na wczorajszej giełdzie wiedeńskiej podsko-czyło srebro do 14 1/2, a papiery poczęły spa-dać. Przyczyna dotąd niewiadoma. Być może, iż zamiar banku angielskiego, podwyższenia dyskon-ta, był przyczyną. Bank zaś angielski zwykł wte-dy podwyższać disconto, gdy które z państw ne-gocjując zamierza pożyczkę, której sobie Anglia nie życzy.

Niemieckie dzienniki rozgłaszają bez ustanku wieści, iż cesarz Napoleon jest chory. Jak nam donoszą z Paryża dnia 6. września, w tych po-głoskach nie ma najmniejszej podstawy. Cesarz ma około 15. w rzesnia udać się za cesarzową do Schwalbach, dokąd także ndaje się następca tro-nu, carewicz Mikołaj do bawiących tam rodziców.

Do Baden-Baden przybył i książę Morny, prezydent prawodawczego ciała francuzkiego, zna-ny poplecznik Moskwy i przymierza francuzko-prusko-moskiewskiego. Jak telegramy donoszą miał on kilkakrotnie konferencje z panem Bismarkiem,

poczem był na posłuchaniu u pruskiego króla. Aby książę Morny miał jaką misję od cesarza Napoleona, dotąd nie doniosły dzienniki. Książę Morny udał się tam na wysługi konne, które odbywały się dnia 7. września i w których brały udział i konie z chowu księcia Morny. *Presse* pi-sze: „O zjeździe cesarza Napoleona z królem pruskim nie uchilo jeszcze. Książę Morny udał się do Baden-Baden, aby wybać stosunki; a ponie-waż sprawozdania jego zamtąd pełne są pochwał pana Bismarka, więc może zjazd ten nastąpi, — choć nie z „zamiaru“, to „przypadkiem“. Napole-on odwiedzi może Schwalbach i dozna tam na ja-kiejś stacji tej „niespodzianki“, że właśnie zdybie się z powracającym do Berlina królem pruskim. Mówią, że stacją tą, nader słowną do przypad-kowego spotkania, jest Monachium.

Włoskie dzienniki podają jako pogłoskę, że Austria zamierza uznać królestwo Włoskie i że nie pozwoliła Franciszkowi zamieszkać w połu-dniowym Tyrolu, a to dla pobliża włoskiej grani-cy. Donoszą także, że Francja energicznie wystąpi przeciw rozbójnictwu w Neapolitańskiem. Wiado-mość ta opiera się na tem, że komendant francu-ski w Rzymie wydał herszta bandy Farina wła-dzom włoskim.

W Paryżu obiega pogłoska, że młody król bawarski ma zaślubić córkę królowej Izabelli hiszpańskiej.

Papież oczekiwany jest dnia 12. bm. w Rzy-mie, gdzie się ma odbyć d. 19. konsystorz.

Z Kiel 8. września donoszą, że w tych już dniach ma zebrać się komisja wojskowa, złożona z pełnomocników Austrii, Prus, Saksonii i Hano-weru, dla załatwienia sprawy rendsburgskiej.

Miedzy księciem Kuza a francuskim konzulem w Bukareszcie miało przyjść do nieporozumienia. Hr. Artur Scherr Thosz, urodzony Prusak, który się później jako właściciel dóbr na Węgrzech skompromitował w powstaniu węgierskim i obecnie żyje na wygnaniu, miał jak donosi *Italie*, zostać wydalonym mimo istniejącej kapitulacji. Hrabią stoi pod opieką francuskiego konzula, który zaprote-stował przeciw jego wydaleniu. Jeszcze na trzy dni przed rozkazem wydalenia się doznawał hra-bia największych względów od ks. Kuzy.

Niektóre dzienniki donosiły o redukcji, ma-jącej nastąpić w armii moskiewskiej. Korespondent petersburski do *Independance belge* zapewnia, że redukcja taka nie nastąpi, i że to co się zagranic-nej prasie redukcją być zdaje, nie jest niczem innym, jak tylko dawno zamierzona, ale przez pol-skie powstanie zwleczona reorganizacja armii. Re-organizacja ta ma tylko na celu zmniejszenie ogro-mnych wydatków, jakich wymagała mnogość i ro-zmaitość wojskowych urzędów administracyjnych.

Presse wiedeńska jest najzaciętszą nieprzyja-ciółką kolei lwowsko-krakowskiej i lwowsko-czer-niowieckiej. Gdzie tylko może, to stara się wyka-zywać małe, na przyszłość spodziewane docho-dy z tych kolei. W ostatnim sprawozdaniu z uro-dzajów tegorocznych w Galicji, donosi, że na Po-dolu, we Lwowie i w Wiedniu są równe ceny zboża, więc z wywozu płodów kolei Karola Lu-dwika nie będzie miała żadnego dochodu. Zwa-camy jej uwagę na ceny, podawane w urzędowej *Gazecie Lwowskiej*. Tam się przekona, o ile po-mińga się z prawdą.

Jen. Kruszewski, który po upadku powstania w r. 1830 wstąpił w służbę belgijską i otrzymał stopień jenerała, przebywa z swą rodziną w Lin-cu, gdzie go internowano. Jak donoszą z Lincu do *Bothschaftera*, miał król Leopold belgijski wstawiać się osobiście za jenerałem u cesarza, w skutek czego jenerał Kruszewski otrzymał na swą prośbę amnestję i udaje się znowu do swych dóbr w pobliżu Krakowa. Jenerał Wysocki zaś, któ-ry także w Lincu przebywa i bardzo na zdrowiu cierpi, otrzymuje 80 złr. miesięcznej subwencji, którą w swoim czasie zwrócić będzie musiała Moskwa.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń 10. września. Austrija wkrótce uzna króla greckiego. Gabinet wiedeński postanowił to uczynić, porozu-miawszy się pierwz z dworem bawarskim i uczyniwszy zadość wszystkim względom dla dynastji bawarskiej.

Berlin 10. września. *Kreuzzeitung* pisze: Według wiarygodnych wiadomości król pruski, wracając do Berlina, odwiedzi cesarzową Eugenję w Schwalbach.

Paryż 10. września. Dowódzca Francuzów w Meksyku, Bazaine, miano-wany marszałkiem.

Część urzędowa.

— Ministerstwo stanu mianowało nauczy-ciela gminnej wyższej szkoły realnej w El-bogon Pawła Scheinera, suplenta przy gim-nazjum w Czerniowcach dr. Edwarda Schre-dera i nauczyciela przy gminnej niższej szkole realnej w Zomborze Michała Godelewskiego rzeczywistymi nauczycielami przy gr. niemie-ckiej wyższej szkole realnej w Czerniowcach.

— **Edykta.** Sad krajowy we Lwowie za-wiadamia Jana i Ksawerę Chwalibogów o po-zwie Salomona Leiby Pocha (wexel na 2.000 złr.); kuratorem dr. Pfeiffer, zastępcą tegoż dr. Rodakowski. — Sad obwodowy w Prze-myślu zawiadamia Franciszka Gongolewskiego o pozwie spadkobierców po Wincentym Laskowskim celem unieważnienia kodycylu z dnia 16. czerwca 1859. Termin do repliki 11. października. Kuratorem adwokat Dworski, zastępcą tegoż adw. Sermak. — Sad krajo-wy w Krakowie uwiadamia, że kupiec Mon-delsohn wnosił pozew przeciw B. Wachto-łowi o zabezpieczenie sumy 3.002 złr. 60 kr. austr. wal.

— **Licytacje:** Na wydzierżawienie do-chodów konsumcyjnych od miasta w okręgu starsządeckim u powiatowej dyrekcji skarbu w Nowym Sączu. Termin 23. września.

— **Konkursy:** Na posadę adjunkta przy

salinach wielkich, pensja 525 złr., kaucja 262 złr. 50 kr. a. w. do końca września. — Na posadę szychtmajstra tamże, pensja 735 złr. a także sama kaucja, do końca września. — **Firme** zaprotekował Izak Leib Weiss-mann w Tarnowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Kraków, d. 6. września.** (Przebiegłe ceny targowe.) Miec pszenicy 3.80, żyta 2.37 1/2, jęczmienia 1.95, owsa 1.35, grochu — bobu —, ziemiaków 1.00, Za ce-nar siana 95 c., słomy 75 c.

— **Wiedeń 7. września.** (Targ wiedeński na woly.) Na targu w d. 5. znajdowało się 1.000 woiów węgierskich, 2.352 gal-cyjskich, a 201 z prowincji, razem 3.553 sztuk. Zakupili na targowisku rzeźnicy wiedeńscy 1.829 sztuk, rzeźnicy z prowincji 1254 a osobno sprzedano 20 sztuk, nie sprze-dano 450 sztuk, odeszło na prowincję 1.704, pozostało w Wiedniu 1849 sztuk. Waga szacunkowa jednej sztuki wynosiła 430 do 640 funtów. Cena jednej sztuki wynosiła 105 złr. — 162 złr. 50 c. Cena jednego cetrnara męsa wynosiła 24 zł. — 26 złr. 75 c. w. a.

— **Gdańsk 3. września.** Czas mieliśmy

chłodny i zmienny z codziennie przechodzą-niem deszczami.

Targi angielskie w zupełnej stagnacji, depesza srodowa była lepsza, ale wczorajszy targ znowu był bez ożywienia. Żniwa w po-łudniowych prowincjach skończone, w śro-dowej części są na ukończeniu przy dobrej pogodzie. Ogólne tylko skargi zachodzą na brak deszczu, a złąd szkody w roślinach pa-stewnych. Jeżliby ten stan dłużej potrwał, Anglia musiałaby ziarnem zastąpić paszę dla bydła, co by zwiększyło konsumcję zboża i na ceny jego nie zostało bez wpływu. Że zbiór obecny będzie niższym od zeszłoroczne-go, zdaje się nie ulegać wątpliwości, ale przy wysokiej stopie procentu i wstrzymaniu się spekulantów żadnego na ceny nie robi wra-żenia.

We Francji targi obojętne, a nawet ceny tak mały jak pszenicy okazują pewną dążność ku niższeniu.

W Holandji, Belgji i Hamburgu żadnej nie widzimy zmiany. Na naszej giełdzie w upłynionym tygo-dniu transakcje nie były ożywione, a chęć do kupna regulowała się do okręgów goto-wych do ładunku. Ceny pszenicy żadnej nie uległy zmianie. Zyto przybrało o kilka gul-denów na faście. W pszenicy poszukiwano tylko gatunków celnych i jasnych — ciemne

i podrzędne zupełnie były zaniedbane. Ceny rzepaku bez zmiany.

W ciągu tygodnia sprzedano: Pszenicy szefli 75.000, żyta 48.000, jęczmienia 2.700, owsa 1.20, grochu 3.600, rzepku 7.200, rzepki 6.000.

Bank polski w Warszawie ogłasza, iż lo-sowanie obligacji skarbowych 4 procent-owych, odbędzie się w dniu 10. września.

Przyjechali d. 7. września.

Pp. Hr. Borkowski S. z Uchynowa dol-nego, hr. Iłłński A. z Rosji, hr. Komorowski W. z Dzięwińnik, Postruski K. z Wojniłowa, Trzeński J. z Hanowic, Augustynowicz B. z Książa, Cielecki A. z Porchowic, Niezabitowski W. z Uherzee, Biber R. z Brunsvaldu, Treter H. z Łonia, Dąbrowski M. z Podhajec, Młodecki K. z Brodów, Cywiński I. z Oso-wic, Keplicz M. z Artasowa, Ujejski B. z Lu-buszy, Wiktor T. z Świerza, Jendrzejowski K. z Czapl.

Wyjechali d. 6. września.

Pp. Hr. Baworowski K. do Koltowa, Bo-gucki T. do Kluwiniec, Niezabitowski W. do Uherzee, Zieliński L. do Lubyczy, Mieleśco B. do Botuszna, Szymanowski F. do Dziędzic, Ploppert A. do Wiednia, Hr. Komorowski W. do Dzięwińnik, Pruszyński Z. do Łąk gór-nych, Młodecki K. do Brodów, Radziejowski

E. do Dittkowiec, Keplicz M. do Artasowa, Stecki A. do Srodopolec.

Kurs lwowski.

z dnia 9 września.

	Daję	Żydaję
	w. a.	w. a.
Dukat holenderski	53 39	54 44
Dukat cesarski	54 35	54 48
Moskiewski półimperjal	9 33	9 46
Moskiewski rubel srebrny	1 77	1 79
Moskiewski rubel papierowy	1 50	1 53
Pruski talar kur.	1 69	1 72
Falco listy zast. w. a.	74 50	75 50
Galic listy zast. m. k.	78 22	79 22
Galicji. oblig. indom.	74 48	75 13
Pożyczka narodowa.	78 90	79 50
Akcje kolei żel. gal.	246	247 50

Kurs wiedeński.

z dnia 9 września.

	W. a.
	gl. et
Oblig. długu państwa 5%, za 100 gl. m. k.	70 75
Pożyczka nar. 1854 5%, za 100 gl. m. k.	79 20
Loży z r. 1860	93 65
Akcje banku parod. za 1000 gl.	772
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	186 40
London 10 funt sterlingów	115
Dukaty cesarskie sztuka	5 48
Srebro za 100 złr. w. a.	114 48

STADNINA KOROPIECKA

Antonięgo Mysłowskiego po największej części czystej krwi angielskiej, pochodzący z najpiękniejszego stadła w Anglii lorda Bentinck, troskliwie i umiejętnie prowadzona, będzie przez połowę zmniejszona i dnia 10. listopada r. b. w Koropcu licytowana. Trzydzięci lat. Volblutów: Lanercosta, Bay Middleton, Touchstone, Kolinka i Emilia — i 30 Halblutów z matek orientalnych, między tem 6 par zaprzężonych koni od 15¹/₂ do 16¹/₂ lat, matki zrebne, ogiery, wierzchowce i 2. 3 i 4 latki. Przez miesiąc październik są te konie w Koropcu do oglądania i z wolnej ręki aż do licytacji do kupienia. Koropiec w obwodzie Stanisławowskim p. r. Niżniów. 809 (1-4)

Tylko 4 złr. a. w.

kosztuje u podpisanego cały 1 s oryginalny (nie promesa) na 1. rozdzielnie Wielkiego Hamburgskiego piennego losowania, które 5. października r. b. nastąpi. Ogólny kapitał do wylosowania: **2.269.000 Mark.** Największa wygrana 200 000 mark, dalej po 100 000, 50 000, 30 000, 20 000, 15 000, 12 000, 7 po 10 000, 2 po 8 000, 2 po 6 000, 3 po 5 000, 16 po 3 000, 50 po 2 000, 6 po 1 500, 1 200, 100 po 1 000, i wiele innych po 500, 300, 200 i t. d. Tylko wygrane będą ciągnięte. 1/2 losu oryg. (nie promesa) 2 złr. a. w. Zagraniczne zamówienia opatrzone gotówką, uskutecznią rychło i pod dotrzymaniem tajemnicy, i przesła listy ciągnięcia, jako też pieniądze wygrane zaraz po rozstrzygnięciu. Julius Belmonte jr. 788 (2-4) Banquier in Hamburg.

Ważne**dla świecących naftą.**

Fabryka p. Mięczyńskiego we Lwowie, de styluje obecnie całkiem bezwonną białą i żółtą nie eksplozującą naftę, czyli zapalającą się li za pomocą kłota. Nafta ta, paląca się we wszystkich lampach bez najmniejszego odoru nie zapala się przy przypadkowym wyrzuceniu lub rozbićciu lampy, a zatem nie grozi żadne niebezpieczeństwo ogniowe kupującym naftę nie eksplozującą, którą w sklepach pod znana firmą P. Mięczyńskiego po cenach stałych, mierzonych dostać można. 810. (1-1)

Dla zakładów naukowych, mekchich i żeńskich we Lwowie.

W naukach przyrodzonych i historii pracujący i tych umiejętności gruntowną wiedzę posiadający mężczyźni, życzy sobie z tych przedmiotów t. j. historii powszechnej i geografii ogólnej, historii narodu polskiego podług najlepszych źródeł, najnowszych i własnych badań z uwzględnieniem geografii ziem polskich, archeologii i historii literatury polskiej, następnie historii naturalnej z uwzględnieniem anatomii i fizjologii człowieka i zwierząt, fizyki i higieny, zastosowanie do naszego kraju z poglądem na hydroterapię i naukę o wegetarizmie jakie takowa stanowisko zajęć może w sztuce leczniczej w zakładach naukowych dawać wykładu po polsku lub po niemiecku. Biższa wiadomość w ekspedycji „Gazety Narodowej.”

200.000 złr.

są do wygrania przez

PROMESY NA LOSY KREDYTOWE

do 1. października po 4 złr. los u **JOH. C. SOTHENA** w Wiedniu Stadt am Graben Nr. 4.

Te promesy, opatrzone podpisem wyżej wymienionego domu kupieckiego, są do nabycia we Lwowie u 674 8-12

FRYDERYKA SCHUBUTHA**ZYGMUNT KLAPPHOLZ**

ma zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność, że otworzył z dniem 1. września b. r. Restaurację w Drohobyczu

w Ryku pod l. 42, w której wyborną kuchnią i najlepszymi na- pojami za najumiarkowane ceny służyć będzie; a ponieważ takiej restauracji dotąd w Drohobyczu brakło, żądać tak obywateli miejscowi jak i przejeżdżających, niedogodności doznawali, spodziewa się jak najliczniejszego udziału i uprasza uprzejmie o łaskawe uwzględnienie. (1-3)

BIURO KOMISOWE

M. Wachmann, Wien Prager Strasse Nr. 1. przyjmuje każde zlecenie do zakupu i sprzedaży, a szczególnie wszelkie sprzedaż z Galicji, jako to: Woly, Spirytus, Naftę, nasienie Lau, Koniec i t. d. rownież wszystkie w obrot tego rodzaju wchodzące polecenia, będą rychło i najskrupulatniej wykonane. Zamówienia listowe tak w polskim jak w francuskim języku uprasza się pod powyższą adresą. 796 (4-8)

Dnia 15. września 1864

nastąpi ciągnięcie

wielkiego państwowego losowania wygranych, które w ogóle najjaśniejsze zawiera wygrane następujące: guld. srebrny 175 000, 105 000, 70 000, 35 000, 18 000, 14 000, 10 000, 8 000, 7 000, 5 000, 3 500, 2 000, 1 500 i t. d.

Całe losy oryginalne na powyższe ciągnięcie są u podpisanego do nabycia, kosztują po 12 złr., 1/2 losy po 6 złr., 1/4 losy po 3 złr. w. a. w banknotach. Listy ciągnięcia przesłane będą zaraz po ciągnięciu. 765 4-4

Joh. Georg Lussmann jun. in Frankfurt am Main

W księgarniach J. Milikowskiego we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie, jako też we wszystkich księgarniach krajowych jest do nabycia nowo wyszłe

Ferd. Fr. Wallner Fantaisie brillante sur des themes polonais.

Op. 12.

Cena jednego egzemplarza 1 złr. w. a. 806 (1-3)

Obwieszczenie.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje niniejszem do wiadomości, że w celu wydzierżawienia prawa wyszynku propinacyjnego na terytorjum miejskiem za rogatką lyczakowską na czas od 1. listopada 1864 do końca miesiąca grudnia 1867 r. t. j. na lat trzy i dwa miesiące odbędzie się w biurze III. Magistratu dnia 19. września b. r. publiczna licytacja przez oferty pisemne.

Deklaracje przyjmowane będą w dniu oznaczonym od 10 godziny rano do pierwszej z południa.

Cenę wywołania ustanawia się na 469 zł. w. a., 20% wadium na 94 zł. wał. austr.

Blizsze warunki licytacyjne przejrzyć wolno w biurze III Magistratu. 799 (2-3)

Lwów dnia 2. września 1864.

Tylko 1 złr. w. a.

Dnia 1. października 1864

nastąpi ciągnięcie gwarantowanej

POŻYCZKI MIASTA MEDJOLANU 18 milionów franków.

Wyprzedaż tych losów pożyczkowych jest we wszystkich państwach prawie pozwolona.

Główne wygrane tej pożyczki są następujące: 25 po 100.000 franków, 10 po 80.000 fr., 5 po 70.000, 5 po 60.000, 10 po 50.000, 5 po 45.000, 10 po 40.000, 10 po 30.000, 10 po 20.000, 5 po 15.000, 10 po 10.000, 1655 po 1.000, 10 po 600, 180 po 500, 290 po 400, 315 po 300, dalej mniejsze wygrane franków 250, 200, 150, 100, 60, 50, 49, 48, 47, 46 i t. d., każda okłagażka musi najmniej 46 franków otrzymać.

Rocznie wypada 4 ciągnięcia, a to: 1. stycznia, 1. kwietnia, 1. lipca i 1. października.

Los oryginalny do ciągnięcia 1. października kosztuje 1 złr. w. a. 12 losów oryginalnych 10 „ „ „ „

Plany jako też listy ciągnięć otrzyma każdy bezpłatnie.

Łaskawe zlecenia, gotówką opatrzone, będą najskrupulatniej uskuteczniane.

Proszę się wprost udać listownie do **Jean Schrimpf,** Bacquier in Frankfurt am Main. 789 (2-5)

Tylko 1 złr. w. a.

Likier żelazisty przez R. Buchtien'a w Berlinie, przez znakomitości lecarskie polecany.

Pan profesor Dr. Bock w Lipsku, tak się o tym fikierze wyraża:

„Likier żelazisty nie jest środkiem sekretym, lecz jest surogatem środka pożywnego, nastrożającym w tedy korzystać, jeżeli się organizmowi daje pokarmu mało Żelaza zawierającego, lub też jeżeli w ogólności we krwi należytej ilości tego do życia niezbędnego pierwiastku braknie. Kto tego w odpowiedniej ilości przez pożywienie w swoje ciało nie wprowadzi, musi wpaść w słabość.”

Ogólnie uznany skuteczny środek we wszystkich takich cierpieniach ludzkiego ciała, w których żelazo skuteczność swą okazuje, mianowicie: w niedostatku krwi, słabowitemu mierzaniu się krwi, w ogólnem osłabieniu ciała, w bezsilności, słabowitości nerwów i muskulu i t. d.

A. Dla mężczyzn we flaszkach — złr. 90 cent.

B. Dla dam 1 „ „ „

Otrzymał na skład w c. k. austr. Państwie i poleca **JULIUSZ HAMANN w Wiedniu, Stadt Landekroge 1.** Tymczasowe składy za: w Galicji utrzymują: w Krakowie p. A. SIEDLECKI aptekarz, we Lwowie p. A. BERLINER aptekarz, w Bronicy p. J. DĄBROWSKI, w Kołomyi p. Jan Sidorowicz apt., w Mościskach p. Fabian Hirsch. 766 2-4

A. STEIFA SYNOWIE

przy ulicy Karola Ludwika pod l. 185,

polecają Szanownej Publiczności świeżo nadesłany w komis transport

Lamp amerykańskich

tak zwanych PETROLEUM z fabryki Brünnera w Wiedniu, które najsłabszą naftą mocno oświetlają, — po cenach fabrycznych, mianowicie

szafka od 52 centów do 25 złr. w. a. (4-12)

Ważne lekarstwo domowe,

niezbędne w każdej rodzinie — osobliwie na wsi, gdzie pomoc lekarska jest oddalona; — przy niebezpiecznej anginie i kaszlu kokułuszowym za najlepszy środek uznany, jest

BIAŁY SYROP PIERSIOWY

znany już powszechnie ze zbawiających własności przy zastarzałych kaszlach, długoletniej chrypce, zafegmieniu, kokułuszach, anginie, katarach, i zapaleniu krtani, przy chronicznych cierpieniach piersiowych, astmie i t. p.

jedynie

z fabryki G. A. W. Majera w Wrocławiu

jest do nabycia w oryginalnych flaszkach w cenie po 1 złr. 20 cent. i 2 złr. 40 cent. a. w. w aptece pod Opatrznością A. Berlinera, gdzie też jest skład główny tego syropu na całą Galicję.

Zaświadczenia.

Syrup biały G. A. W. Majera w Wrocławiu posiada znaczne siły leczące, i przy zafegmieniu, chrypce, równie jak przy cierpieniach piersiowych z najlepszym skutkiem używanym bywa. Słusznie więc polecić takowy należy wszystkim podobnie cierpiącym. — Ja sam, cierpiąc od lat 8 kaszlem silnym, po użyciu trzeciej flaszki uwolniony zostałem od tego cierpienia, co małe powoduje, oświadczam ze zdaniem publicznym. 773 (1-0) IL.

Wilhelm Schmitt, lekarz wojskowy.

Z przyjemnością oświadczam, że jedynie biały syrop z fabryki G. A. W. Majera w Wrocławiu wyleczył moją żonę zupełnie z kilkuletniego kaszlu. Tilgner, właściciel dóbr.

**BARAN**

rasy Nowolenczerskiej, z Anglii sprowadzony jest do wynajęcia miesięcznie za 30 zł. w. a. W Łosznowie po czt Mikulińce. 801 (2-3)

Zeszyt piąty dzieła prawniczego

Dr. CZEMERYŃSKIEGO

pod tytułem:

Powszechnie prawo prywatne austriackie,

wyszł z druku i jest do nabycia po cenie 1 złr. w. a. we wszystkich księgarniach, we Lwowie w księgarni

J. Milikowskiego.

Zeszyt 6ty kończący tom I. wydzie jeszcze w tym roku. 754 (4-5)

Praktykant aptekarski poszukuje umieszczenia na prowincji. Biższa wiadomość listami franko pod cyfrą M. D. p. r. we Lwowie. 807 (1-1)

Pompy wodę wciągające i wypierające

(Saug- und Druckpumpen)

z fabryki JAPY FRERES i spółki w Paryżu w rozmaitych wielkościach poleca handel

KAROLA WERNERApod l. 95¹/₂,

rozsła chętnie, na każde żądanie rysunki i cenniki franko.

Również znajduje się w tymże handlu zbiór medalów do przejrzenia. 769 2-3

ORGANY

do kościołów i kaplic najnowszej konstrukcji i szczególnie pięknego i silnego tonu można dostać gotowe, jedno o 15 rejestrach, o 13 rejestrach, dwoje jest w robocie o 16 i 8 rejestrach; przyjmują się także organy wszelkiej wielkości do sporządzenia we fabryce organów Karola Hesse w Wiedniu Marienhilf, Millergasse nr. 19.

Tenże zwraca osobliwą uwagę na większe organy o 36 rejestrach, które są już na ukończeniu i są przeznaczone na wiedeńską wystawę światła w roku 1866. 767 2-3

CHEFS-D'ŒUVRE de TOILETTE! (Najslawniejsze środki toaletowe!)

Wzięte w opiekę na dworach cesarskich, królewskich i książęcych, zaszczycone przywilejami, patentami i medalami!



Dra Béringuiera

SPIRYTUS KORONNY

(Quintessenz d'Eau de Cologne) Orygin. flaszka 1 złr. 25 kr.

Najdoskonalszego gatunku nie tylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lecarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. BORCHABDTA MYDŁO ZIOŁOWE.

do upiększenia i poprawienia skóry, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelkiego rodzaju — w opieczgowanych oryg. paczkach, po 42 kr. =



Dra Béringuiera

Roślinny środek do farbowania włosów.

(Kompletny w 6ciu — w szóstkami i mieszankami, 5 złr. w. a.)

Uznany jako zupełnie odpowiadający celowi i całkiem nieszkodliwy, aby nfarbować trwałe tak zarost głowy i brody jako też i brwi w wszelkich możliwych odcieniach

Prof. Dra Lindes**Roślinna pomada woskowa,**

nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. = W oryginalnych sztukach po 50 cent. =



Dra Béringuiera

OLEJEK DO WŁOSÓW Z KORZENI ROŚLIN.

w flakonach na dłuższy użytek wystarczających, po 1 złr. w. a., składający się z najodpowiedniejszych ingrediencji roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jako też w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Suin de Boutemard**Pasta do zębów.**

w 1/2, 1/4, paczkach po 70 i 35 centów. Najtańszy i najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł — przyczynia się równocześnie do nadania dobrego czynnego czystości całej wkleśności ust.

BALSAMICZNE MYDŁO OLIWNE.

jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być polecanym jak najusilniej nawet damom i dzieciom pleci najdelikatniejszej.

= Paczka oryginalna 35 cent. =



Dra Hartunga

OLEJEK Z KORY CHINY.

z wywaru najlepszej kory Chiny i olejków woniujących na zakonserwowanie i upiększenie włosów, (po 85 cent.)

Dra Hartunga

POMADA ZIOŁOWA,

z pobudzających, pożywnych soków i ingrediencji roślinnych na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (po 85 cent.)

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, ntwierdzone swemi chwałebnemi własnościami, sprzedają pod zaręczeniem tożsamości wyłącznie tylko następujące firmy:

We Lwowie: apteka Zygm. Rukera dawniej Tomanka, J. F. Kleina Wdowa i Geblardt, Bonifacy Stiller, Fryd. Schubut, apteka A. Berlinera dawniej Laneri, i Piotra Mikolascha, jako też:

W Białej pp. Józef Berger i Leop. Schwanzer, w Brodach p. Ewa Kornfeld, w Brzeżanach p. B. Fadenhecht, w Buczaczu pp. Lipschütz i p. Kodrebski et Kereel, w Czerniowcach pp. Ig. Schurich i J. Różański, w Czortkowie p. M. Frankel, w Drohobyczu p. J. Rosenheim, w Gorlicach p. W. Rogowski apt., w Grodku p. Tomaszewski apt., w Grybowie p. A. Muszyński, w Jarosławiu p. Rohm apt., w Kallazu p. S. Hildebrandt apt., w Kołomyi p. S. Hermann, w Kętach p. G. Steya w Kopeczyńcach p. K. Wierzbowski apt., w Krakowie p. J. Bartl, w Lesku p. R. Barański apt., w Manasterzyskach p. J. Lipschütz, w Myslenicach p. F. Stanisław, w Nowym Sączu p. Ign. Garan, w Nowym-Targu p. K. Laur, w Przemyślu p. E. Machalski, w Przemyślanach p. St. Miedlicki, w Przeworsku p. F. Switalski apt., w Radowcach p. K. Teichmann, w Rzeszowie p. Ig. Schaiter i Spółka, w Sadagórze p. A. St. Burs, w Sanoku p. J. Zarewicz, w Samborze p. J. Rosenheim, w Sędziszowie p. J. Kownacki, w Skalaie p. W. Dietz, w Sokalu p. A. W. Grot, w Stanisławowie p. F. Stecher apt., dawniej Tomanek, w Tarnowie p. J. Jahn, w Tarnopolu p. M. Sliwa, w Turce p. A. Czyżniański, w Wadowicach p. F. Foltin, w Zaleszczykach p. J. Kodrebski, w Złoczowie p. A. Gottwald, w Żółkwi p. R. Barbag, w Żurawnie W. Postępski. 424 9-16